

PRENUMERATA

W Wilnie dla zamiejscowych poczt
Rocznie 4 rb. **Rocznie 6 rb.**
 Półrocznie 2 rb. Półrocznie 3 rb.
 Kwartalnie 1 „ Kwartal. 1 rb. 50 k.
 Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.
 Za odnośnienie do domu:
 rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
ZA GRANICĄ
 rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.
 kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.
 Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Numer pojedynczy 3 kop.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.
 Reklamy za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.
 Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce — po treści 30 kop., przed treścią 50 kop.
 Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmonu lub jego miejsce 50 kop.
 Nadesłane za jeden wiersz garmonu lub jego miejsce 1 rb.
 Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitu 3 kop.
 ZAŁĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

Sala koncertowa ogrodu Botanicz. DYREKCJA A. SZUMANA. Telefon 364.
 Dziś Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.
 Początek o godz. 10 wieczorem. 546-36

Teatr Polski w Kownie.

Dziś, w czwartek, 22 marca, 5-te przedstawienie:

„Mąż o dwóch żonach“ farsa Kratza.

Jutro, w piątek „Odrodzenie“ sztuka Schönthana.

SKŁAD GALANTERYJNO - NORYMBERSKI

Ceny stałe

K. O. KAVICZA d. Klammera
 Wilno, ul. Wielka (Zamkowa) № 10.
 * Poleca w wielkim wyborze: *
APELUSZE i CZAPKI męskie

Kartofle nasienne produkcji „Iwaszkowce“
Kukurydzą dla gorzelni sprzedaje
 Dr. Z. Januszewski Kijów, Fund. Kiełewska 30.
 12-689-5

Rozprawa budżetowa.

Petersburg, 2 mar. (20 kwiet.) 1907 r.

Akurat w miesiąc po swem otwarciu, na trzynastym posiedzeniu (co za fatalna liczba!) Izba przystąpiła do pracy istotnej, do tego, do czego właściwie istnieją na świecie parlamenty, t. j. do rozpatrywania wniosków prawodawczych.

Na porządku dziennym budżet. Sprawa ważna i bezwarunkowo jedna z najtrudniejszych i to pod każdym względem.

Na prawodawcach leży ciężki obowiązek rozgospodarowania się w kasie państwa tak, aby możliwie największe korzyści osiągnęła stąd praca narodowa, żeby jaknajbardziej bronić od wyzysku klasy wydziedziczonej i z drugiej strony, żeby nie naruszyć tej wewnętrznej i międzynarodowej równowagi, bez której nietylko przemysł i handel, ale i rolny dobrobyt, swobody polityczne etc., istnieć ani rozwijać się nie mogą.

Dla wypełnienia tak ważnego obowiązku parlament musi w swem łonie posiadać siły odpowiedzialne, a więc ekonomistów, znawców spraw budżetowych i to nietylko z teorii, lecz i z praktyki.

Ponieważ zaś budżet należy do specjalności bardzo specjalnych, przeto i tych znawców wielu być nie może. To też ogólne dyskusje pod tym względem muszą się ograniczyć do wyjaśnienia owych specjalności — laicy zaś mogą ich tylko słuchać. Naturalnie, tak nie będzie. Laicy są młodzi i wystarczają im czasami temat zupełnie niedostępny dla ich czy to wykształcenia, czy zdolności — ponieważ dla nich wszystko jest „causa loquendi“, jak dla studenta niemieckiego — „causa bibendi“.

Mówców np. zapisało się 36, a kwestja, czy cały parlament ma wśród siebie 5 takich, którzy o budżecie mogą coś powiedzieć. Dotąd wysuwają się zaledwie trzy nazwiska, a mianowicie, z pośród kadetów Kutler, podobno Struwe i Fiodorow. Istotnym zaś znawcą jest bodaj jedyny tylko poseł Żukowski. Lewica nie da nikogo; na prawicy jest profesor Kapustin, jedyna, jak mówią „głowa“, ale też tylko inteligentny i wykształcony w ogóle i w swej specjalności (prawo państwowe).

To też należy przystąpić, że dyskusje poważne i rzeczowe będą przeplatane rozmaitemi, nie wspólnymi ani z budżetem, ani z gospodarką państwową nie mającymi mowa-

Dzisiejsze debaty rozpoczął minister finansów Kokowcew obszernym exposé, treści mniej więcej następującej:

Budżet dochodów i wydatków zwyczajnych pomimo, że przechodzi po wojnie, zamknięty jest bez deficytu. Przytem wstawiono tu cały szereg wydatków produkcyjnych, jako to na szkoły i ulepszenia rolne, czego w poprzednich latach nie było w tym stopniu.

W możliwości przedstawienia takiego poszczególnego budżetu minister finansów widzi ogromny dowód żywotności ekonomicznego organizmu Rosji, który, pomimo tylko co przeżytych wstrząśnień wojennych i przy wciąż trwających wewnętrznych niepokojach, odrazu jest w stanie zaspokoić wymagania kraju. Co do budżetu wydatków nadzwyczajnych, to minister mniema (powołując się na Tiers'a), że to pokryć można jedynie drogą pożyczki, wobec czego fakt konieczności zaciągnięcia takiej, bynajmniej nie przeczy poprzedniemu twierdzeniu o dobrym stanie gospodarki narodowej w państwie, tem bardziej, że do budżetu nadzwyczajnego wchodzi wydatki tego rodzaju jak dodatkowa likwidacja kosztów wojny, dodatkowy kredyt dla głodnych prowincji, budowa dróg żelaznych.

Minister przypuszcza, że wpływ dochodów zwyczajnych może być wyższy niż to wskazuje preliminarz budżetowy. I wówczas suma potrzebnego kredytu znacznie się zmniejszy. W każdym razie sądzi, że dla preliminarza budżetu państwa o tak różnorodnym układzie gospodarczym wielka ostrożność jest wskazana i wszelkie optymistyczne poglądy nie są na miejscu. Wreszcie, w zakończeniu zwraca się minister do posłów i, powołując się na zdanie ministra finansów w Belgii, przypomina, że do spraw czysto gospodarczych nie powinien być wprowadzany pierwiastek polityczny, partyjny.

Po tej mowie, wygłoszonej z siłą i jak widać ze zrozumieniem rzeczy, na trybunie wchodzi Kutler, główna siła kadetów w sprawach finansowych i ekonomicznych.

Mówca wstępnie stwierdza, że preliminarz wykazuje pewną ilość pozycji, ułożonych dosyć słusznie; klasyfikację uważa za złą, z wyjątkiem klasyfikacji wydatków państwowych, którą uważa za nieodpowiednią. Przytem nie wie, o ile ta klasyfikacja jest skonsolidowana przez odpowiednie prawo.

Przechodząc do treści budżetu, mówca zaznaczył mrocznym, że brakuje pozycji zarządu instytucji imienia cesarzowej Marii. Następnie zwraca uwagę, że charakterystyczną cechą budżetu jest ogromna przewaga podatków pośrednich nad bezpośrednimi (do pośrednich zalicza pod względem charakteru gospodarczego regalie i monopole). W cen-

pada na podatki pośrednie, a około 150,000,000 na bezpośrednie. Mówca uznaje, że budżet bez stosowania podatków pośrednich ułożyć się nie daje; zaznacza jednak, że stosunek ten w Rosji jest szczególnie wyjątkowym i że dzięki konstrukcji gospodarki krajowej obciąża przedewszystkiem klasy ubogie.

Wedle obliczenia mówcy około 350 mil. opłacają klasy posiadające, a 1,650 milionów — ubogie. Stąd wynika konieczność, ażeby i użytkowanie tak ułożonego budżetu było skierowane na pożytek klasy pracującej. W szczególności widzimy jednak co innego, jak to okazuje analiza pozycji wydatków państwowych.

Krytykując gospodarkę skarbową w monopolu, mówca zaznaczył, że jest ona objawem zupełnej dowolności i świadczy o wyzysku skarbu przez przemysłowców. Zyski, jakie wynikają z monopolu, zdaniem Kutlera, tłumaczą się niczem innym, jak tylko podniesieniem ceny sprzedaży wódki, która przed wprowadzeniem monopolu kosztowała około 6 rubli za wiadro, a teraz 8 rubli. Mnożąc tę ilość przez różnicę cen, otrzymamy sumę, przewyższającą zyski monopolowe (nie licząc akcyzy). Prościej więc byłoby podnieść akcyzę o 4 kop. na stopniu.

Nawiasem mówiąc cały ten rachunek, zresztą niezupełnie słuszny, pan Kutler zaczerpnął z „Rieczki“ (num. z dnia 7 grudnia r. z.) z artykułu, podpisanego nie przez niego.

Za opłakaną także uważa Kutler gospodarkę kolejową, co do której wyrzeka na budowę linii strategicznych, na brak urządzeń na linii dla przewozu w kierunku odwrotnym, skutkiem czego, skoro wypa- dło wieźć zboże dla głodnych z zachodu na wschód, koleje nie były przygotowane do tego dostatecznie.

Przechodząc do budżetu ministerium spraw wewnętrznych, mówca charakteryzował go jako obciążony wielką ilością niepotrzebnych wydatków i dodatków, ilustrując to przykładem powiększenia kredytu na zarząd do spraw prasowych i na cenzurę, pomimo ukazu, znoszącego cenzurę prawniczą.

Ziemscy naczelnicy po staremu krzywdzą lud.

Budżet ministerium wojny konieczny powinien być uważnie prze- patrzonej. Wojskowa biurokracja, zwłaszcza na wyższych szczeblach hierarchji, rozwinęła się bardzo silnie.

W budżecie ministerium oświaty, niezrozumiała jest pozycja 90 tysięcy rubli w pozycji elementarnego wykształcenia.

Mówca wątpi, aby było ministerium w tej sprawie kompetentne i miało coś dobrego na tej drodze zrobić.

W budż. min. roln., mówca podkreśla kredyty na komisje urządzeń rolnych i na emigrację, mając na celu rozwiązanie sprawy agrarnej wbrew woli ludu, t. j. bez przymusowego wywłaszczenia.

Na zasadzie powyżej streszczonych zarzutów, Kutler dochodzi do wniosku ogólnego, że dochody są ściągane przeważnie z ludu, a wydatki bynajmniej nie mają na celu obrony interesów tego ludu. Wobec tego mówca uważa, że koniecznym jest rozszerzenie kompetencji Izby w duchu prawodawczym budżetowym i stawia na zakończenie trzy pytania ministrowi finansów:

1) dlaczego zostawia w grudniu zaciągnięte „czasowe zobowiązania“ wobec przewyżki przeszło 60 milionów z roku 1906.

2) dlaczego wydatki na monopol i na kolej żelazną skarbowe wykonane w roku 1906, wniesiono w ilości 32 mil. rubli do budżetu tego- rocznego.

3) czy prawdą jest, że Bank Państwa dyskontuje „zobowiązania“,

co może być groźnem dla spadku kursu waluty rosyjskiej!

Po mowie Kutlera zaproponowa- no przerwę, wcześniejszą nieco, bo o godzinie 1½ na godzinę.

Po przerwie ma mówić Struwe, ale na trybunie ukazuje się znów minister finansów.

Zaznacza przedewszystkiem, że układ klasyfikacji pozycji wydatko- wych przez żadne prawo określonym nie jest, o czem długoletni pracownik ministerjum skarbu wiedziećby powinien, że zatem odnośnie zmiany w takowej klasyfikacji mogą być przez Izbę uchwalone w widokach usystematyzowania rachunkowości państwowej. Co do zarządu „Imienia Cesarzowej Marii“, minister zaznacza, że uposażenie tych instytucji bynaj- mniej na budżecie podatkowym się nie opiera, w związku z tem z ra- chunkowością ogólnopaiństwową nie zostaje. Nie sprzecząc się o to, że budżet rosyjski opiera się na bardzo wielu szczegółowych prawach, mi- nister uważa, iż dopóki te prawa zniesione lub zmienione nie są, mu- sza obowiązywać. Niewątpliwie po- datki pośrednie w budżecie rosyjskim grają rolę pierwszorzędą, ale jest to mniej-więcej powszechna charakterystyka wszystkich budżetów całego świata. Obrachowania Kutlera, iż ciężar podatkowy w trzech czwartych spada na barki ludzi biednych, mogą być słuszne, ale dowodzą tylko tego, że ludzie zamożnych w Rosji stosunkowo jest bardzo niewielu i że wogóle zamo- żność krajowa stoi nisko.

Krytyka gospodarstwa skarbo- wego, wypowiedziana przez p. Ku- tlera jest zupełnie ogólnikowa i bli- ższe zbadanie tych spraw w komisji budżetowej wykaże nie dowolność metod administracji skarbowej, lecz dowolność wniosków mego oponen- ta. Specjalnie co do gospodarki mo- nopolowej minister podkreśla, iż cę- ny zboża w ciągu ostatniego dziesię- ciolecia poszły znacznie w górę, nie można więc porównywać cen ówce- snych wódki z cenami dzisiejszemi. Zarząd zaś skarbowy nie może na- dawać swego stanowiska mono- polisty i sztucznie ceny obniżać. Co do kolei, to minister odpięra ogólnikowe zarzuty Kutlera faktem, że ilość przewożonych towarów na kolejach znakomicie wzrasta, że ko- leje żelazne wykonały niesłychanie trudną operację przewozu wojsk o 9 tysięcy wiorst i chociaż z trudno- ścią, ale wykonały operację dowozu zboża dla głodnych. Dały zatem dowód, że ich techniczna organizacja jest zno- śna. Państwo zaś takie, jak Rosja, prowadzące politykę wielko-mocar- stwową musiało budować koleje stra- tegiczne jako linie obrony narodo- wej. Kredyt państwowy naturalnie podrozał. Zeszlifowana pożyczka za- warta została na 6 proc., ale Francja płaćła w chwilach klęsk i 7 proc., a konsule angielskie obniżyły się w kursie o 26 proc. Ale w Anglii byli patrioci! (prawica bije brawo, co nie zdaje się sprzącać zadowolenia łożu ministerjalnej).

Niejasności, jakie widzi Kutler w budżecie ministerjum oświaty, zdaniem Kokowcewa wynikają tylko z tego powodu, iż mówca niedosta- tecznie z tym budżetem się zapo- znał, bo przecież owe 90 tysięcy są wyraźnie przeznaczone na wzmo- cnienie funduszu kasy emerytalnej nauczycieli ludowych, a 5 milionów wogóle na polepszenie ich bytu.

Co do ostatnich trzech pytań, to emisja krótkoterminowych obligów nastąpiła nie w grudniu, ale w paź- dzierniku, gdy przewidzieć budżeto- wego rezultatu 1906 roku nie można było. Przeniesienie na rok obecny 18 milionów wydatków, dokonanych na operacje monopolowe w zeszłym roku, jest naturalnem następstwem zdrowej polityki finansowej, która

nie pozwala wydatkować, inaczej jak tylko na podstawie preliminarza.

Co się zaś tyczy 15 milionów wydatków kolejowych, rzekomo prze- niesionych z 1906 na 1907 rok, to jest tu tylko nieporozumienie, gdyż tego rodzaju pozycja nadatowa- nych wydatków, spowodowanych przez wzrost ruchu kolejowego, była przewidywana zawsze we wszystkich budżetach od lat dziesięciu. Żadnych obligów skarbowych Bank państwa nie dyskontuje, natomiast otwierał kredyt zakładom przemysłowym, po- siadającym należności w skarbie państwa z tytułu dostarczonych obstarunków. Waluta rosyjska stoi mocno i obawiać się o nią niema najmniejszego powodu.

Po przemówieniu Kokowcewa, które zrobiło w Izbie silne wrażenie, wstąpił na trybunę premier w cha- rakterze ministra spraw wewne- trznych i zaznaczył, że owo uposa- żenie zarządu do spraw prasowych i cenzury jest tylko wykonaniem Naj- wyższej zatwierdzonej uchwały Rady ministrów z końca 1905 roku, kiedy on, Stołypin, nie był członkiem Ra- dy, ale był nim p. Kutler, który zatem powinienby o tej uchwale pa- miętać.

Struwe dowodził konieczności praw budżetowych Izby i zapo- wiedział, że odnośny projekt wnie- siony będzie przez stronnictwo kadetów. Ta partja stanowczo nie ma zamiaru a limine odrzucać bud- żetu i przystępuje do jego rozpa- trywania.

O mówcach innych niema co wspominać. Sami oni dobrze nie wiedzieli zapewne, po co mówili, bo właściwie nie do zacomunikowania nie mieli.

Dziś po raz pierwszy widziałem parlament rosyjski w prawdziwie parlamentarnym, prawodawczym na- stroju.

Dysputy szły przyzwyczajone, rze- czowo, poważnie. Zdania się ścierały, ale odczuwało się wrażenie, jak gdy- by istotnie miała nastąpić era pracy czynnej, pracy twórczej...

Vir.

Z listów do Redakcji.

W sprawie naszych handlow.

Jako pewną ilustrację do „Odezwy“ pani Emilji Węslawskiej z numeru 64-go, chcę powiedzieć słów kilka z własnego doświadczenia, a mianowicie: podziela- jąc w zupełności zdanie Szan. Autorki wspom- nianego artykułu, że naszym obowiązkiem jest zdobywać coraz więcej placówek na polu ekonomicznym, powzięłam przed 2½ laty myśl założenia magazynu blawatnego w tej części naszego miasta, gdzie brak za- pełny podobnego handlu chełocińskiego, będąc przekonana, że wszyscy moi znajo- mi, których mam dość liczne grono, ze- chcać niezawodnie poprzeć mnie w tej pracy. Tymczasem, co się okazało? z wyjątkiem kilku zaledwie pan, z którymi mi łączy serdeczniejsze stosunki zażyłości, nie mam prawie zupełnie stałych klientów wśród naszego społeczeństwa, przynajmniej wśród t. z. „inteligencji“, służące bowiem licznie i z wielkim zaufaniem zaopatrują się w potrzebne im przedmioty, jedna drugiej re- komendują, a miewam i takie przyjemne dla mnie dowody zaufania, że zmieniając służbę, przychodzą z bardzo odległych dziel- nic miasta, jak ul. Nadbrzeżna, Łukiszki itp. Stały zaś zastęp moich klientów re- kutoje się wyłącznie z Rosjanek, a po- ząsi nawet z Żydówek. Jak rozumieć taki objaw, czem wytłómaczyć naszą obawę kupowania u swoich?

Rozumiem, że interes mój jako począt- knicy nie może zadowolić wszystkich, ale słusznie p. Węslawska powiada, że „nasz handel i przemysł tylko wtedy roz- winąć się może należycie i zaspokoić wyma- gania klientów, gdy będzie przez tę klie- ntelę popierany“, a zaprawde każde przedsię- biorstwo tego rodzaju jest warte tego, by dolożyć swoją cegiełkę, któraby dała moż- ność zbudowania gmachu, chociażby koszt- mien mniej wykwintnej bluzki. Nawet tak skromny jak mój interes staje się malut- kiem środowiskiem, w około którego gru- puje się pewna ilość ludzi i znajduje przy- jemność i zarobek. Jakkolwiek oso- biście za swoją dwuletnią pracę w tym za- wodzie i rozmaite nieprzyjemności, od któ- rych żaden zawód wolnym nie jest, nie miałam dotychczas właściwie żadnego zys- ku, to jednak z wyżej wymienionych wzglę-

dów chcą wytrwale prowadzić dalej swe przedsiębiorstwa — już dziś dają one stały zarobek sporej garści kobiet.

P. Węslawska powiada, że społeczeństwo nasze na zarzuty robione, czemu nie popiera jej, tem się tłumaczy, że „rzekomo“ w chrześcijańskich handlach wszystko jest droższe. Otóż pod tym względem Sz. Autorka trochę się myli, bo powinniśmy mieć tę odwagę i powiedzieć, że nie „rzekomo“, ale faktycznie u nas jest o pewien procent drożej. Ale to nie powinno przestraszać, ani zniechęcać przynajmniej ludzi zamożniejszych i jakas kopia, druga zapłacona drożej powinna być uważana przez nich za stały podatek, opłacany na cel społeczny. Wyższość ceny pochodzi stąd, że po pierwsze przy małych obrotach mamy mniej dogodne warunki przy zakupie towaru, a po drugie, że cały handel hurtowy, nietylko już u nas w Wilnie, ale i w Warszawie, jest wyłącznie w rękach Żydów, a solidarność ich jest znana, to też nabywcy z ich społeczeństwa dostają najwłaściwiej po niższych cenach. Niezmiennie przeto ważnem i potrzebnem byłoby, żeby ludzie dobrej woli i znaczącego funduszu wśród nas, łączyli się w spółki dla zakładania hurtowych składów.

Marja Stefanowska.

Wiadomości bieżące.

— Kalendarz. Dziś, w czwartek, dnia 22 marca (4 kwietnia) Katarzyny W. — według nowego stylu Izydora B. W. D. K.

Jutro: Katarzyny Król. P. — według nowego stylu Wincentego Fer. W.

— Gimnazjum przepiętne. W wileńskim pierwszym gimnazjum w przyszłym roku szkolnym przewidziane są wakansy tylko w klasie wstępnej i pierwszej. Podania od osób pragnących umieścić dzieci we wstępnej albo 1-ej kl. gimnazjum przyjmowane będą codziennie z wyjątkiem świąt od 1 (14) kwietnia do 12 (25) maja od 1 do 2 po południu.

— Nowe szkoły prywatne. W ciągu sześciu miesięcy od 1 (14) września 1906 r. do 1 (14) marca 1907 ministerstwo oświaty dało pozwolenie na otwarcie w wileńskim okręgu naukowym 41 średnich zakładów naukowych prywatnych z prawami dla uczących się. W liczbie nowo-powstałych szkół przeważają rosyjskie żeńskie i progimnazja prywatne, tych szkół ma powstać 30, gimnazjów żeńskich 6, 1 szkoła realna męska, 3 czteroklasowe i jedno sześcioklasowe progimnazja męskie.

— Komitet tymczasowy dla spraw prasowych został niedawno utworzony w Wilnie. W skład jego wchodzi: jako przewodniczący — specjalny cenzor prasy zagranicznej p. Kemmerling, jako członkowie: przeglądający wydawnictwa polskie i niemieckie, p. E. Mellerstejn v. Meller, litewskie p. Jaroszewski, żydowskie pp. Szejnberg i Wolper, jako sekretarz komitetu p. Gruźewski, jako pomocnik sekretarza i tymczasowo delegowany do przeglądania wydawnictw mało i białoruskich p. W. Mellersstejn v. Meller.

— Odwołanie zebrania. Mające się odbyć wczoraj walne zgromadzenie członków kasy pożyczkowo-oszczędnościowej urzędników Zarządu miejskiego nie doszło do skutku i odwołane zostało na sobotę d. 24 b. m. (6 kwietnia). Początek o godz. 7-ej wiecz.

— W stowarzyszeniu technik wileńskich. W polskim stowarzyszeniu technik wileńskich (klub Szlachecki), odbywają się prawie co dwa tygodnie odczyty, dotyczące życia przemysłowego naszego kraju, dostępnego i dla szerszego ogółu, za opłatą 30 kop.

— Odczyt. „Do gubernatora wysłano prośbę o pozwolenie wygłoszenia odczytu p. Turzymie znanej działaczce, redaktorce „Nowego Słowa“. Prelegentka mówić będzie o „Sprawie kobiecej u nas i za granicą“. Bilety zamawiać można w księgarni Makowskiego i w cukierni Miskiewicz, róg Troickiej i Wileńskiej. Cena biletu 50 kop.

— Odczyt niedzielny w Giełdzie pracy. D. 18 (31) b. m. odbył się pierwszy odczyt z szeregu zapowiadanych przez „Oświatę“. „O wpływie używania alkoholu i nikotyny na organizm ludzki“, wygłoszony przez dr. Billewicza. Stuchacze, składający się przeważnie z rzemieślników, robotników i uczniów szkół niższych, zgromadzili się licznie, pomimo, że jednocześnie odbywał się „Jarmark Krakowski“ i drugi odczyt popularny, urządzony przez „Miłośników wiedzy“.

— Odczyt wygłoszony wzbudził ogólne zainteresowanie i zadowolenie. W nadchodzącą niedzielę, 25 b. m. (7 kwietnia) drugi z kolei odczyt „O niezbytności wiedzy“ wygłosi ks. Stanisław Maciejewicz. Początek o godz. 6-tej wiecz. Wejście — 5 kop.

— Z Tow. Ochrony Kobiet. W poniedziałek d. 2 (16) kwietnia odbę-

dzie się koncert na rzecz wileńskiego Towarzystwa Ochrony Kobiet. Program koncertu wkrótce podamy.

— Odłożenie „Wieczornicy“. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że zapowiedziana na niedzielę 25 b. m. (7 kwietnia) w Sali Miejskiej „Wieczornica, Sokół“ z przyczyn niezależnych od Towarzystwa, zostaje odłożona i odbędzie się prawdopodobnie za dwa tygodnie.

— „Świecone“ dla biednych. Towarzystwo Opieki nad biednymi, zyczącem lat ubiegłych i w tym roku urządza „świecone“ dla biednych mieszkańców Wilna. Według danych, zebranych przez Towarzystwo, co najmniej 2000 biedaków będzie pozbawionych „świeconego“ o ile im nasz ogół nie przyjdzie z pomocą.

— Z dniem dzisiejszym otwieramy rubrykę składek na ten cel, tak sympatyczny, i mamy nadzieję, że zawsze miłośnicy Wilno nie zapomni o „małuczkach“.

— Policmajster wileński p. Klimowicz ma podobno zostać awansowany na pomocnika naczelnika miasta w Moskwie.

— Czarna sotnia się zbiori. Członkowie czarnosecinnej organizacji chwalią się, że wkrótce otrzymają broń.

— Nowe pismo. W tych dniach ukaże się w Wilnie nowe pismo żargonowe, dwutygodnik „Forwerts“.

— Bomba. Wczoraj o godz. 2 m. 30 po poł. w domu Wolkowskiego, przy ul. Żydowskiej pod № 11, w prawej oficynie, na strychu, ktoś rzucił bombę. Nikt szwanku nie odniósł — uszkodzenia nieznaczne. Na miejsce wypadku przybyli niebawem p. policmajster, delegat policji tajnej, kilku komisarzy cyrkulowych, stojkowi piesi i konni. W całym domu dokonano rewizji.

— „Dowcipny przedsiębiorca“. Wszystkie niemal pisma polskie drukowały niedawno sążniste ogłoszenia niejako p. J. J. Bystrzyka z Majdanu pod Kolbuszową (Galicja), obiecującego „darmo obraz na okaz, w celu dalszych zamówień za gotówkę 10 obrazów, po otrzymaniu marek pocztowych“, a także, na warunkach dogodnych, „Nowe lecnictwo“ i t. p.

Szumna reklama zachęcała też wiele osób z Wilna do zaopatrzenia się w obrazy i dzieła za pośrednictwem owego pana, który okazał się tylko „dowcipnym przedsiębiorcą“. Jako przykład podajemy in extenso beczelną odpowiedź p. Bystrzyka do pani X. wzamian za 7 rb., które mu wysłała na „Nowe lecnictwo“:

„Łaskawa Pani! Przed paroma dniami otrzymałem list pienieży, lecz niestety po otworzeniu go zadziwiło mnie bo w nim nie było żadnych pieniędzy, nie moję w tem winą. Chociaż by były pieniądze i tak bym je Pani zwrócił ponieważ interes upadł a ja jestem zwykłym agentem i nie bawem muszę wyjechać za granicę bo tu nie ma co robić nie posiadając żadnego majątku jestem bez rolnym bez domnym czyli tok zwany proletaryuszem, nie mam nic do stracenia.

Byłem agentem u firmy myślałem że co zarobie tymczasem inaczej się stało. Oczem łaskawo Panu zawiadamiam aby się nie martwiła o te pare rubli bo to już przepadło... Niech Pani Pan Bóg nie opuści i pocieszy w czem innym z Bogiem Jan Bystrzyk“.

Dalsze komentarze chyba zbyt techniczne.

— W pogoni za rabusiem. D. 20 b. m. (2 kwietnia) szewc Jan Czapkowski, goniąc rabusia, który mu porwał parę butów, upadł (zaulek Dobroczyński) i uległ wwichnięciu lewej ręki. Odwieziono go do szpitala św. Jakóba.

— Nożownictwo. D. 20 b. m. (2 kwietnia) w piwni (zaulek Policjny) został zraniony nożem w głowę Stefan Mikosza.

— Na gorącym uczynku. D. 20 b. m. (2 kwietnia) Weronika Andruszkowa na progu swego mieszkania (zaulek Bernardyński) spotkała wynoszącą rzeczy kobietę. Amatorce cudzej własności odesłano do cyrkul, gdzie oznajmiła, że jest Izabela Lachowiczowa.

— Nieostrożność. D. 20 b. m. (2 kwietnia) Włodzimierz Makarow, będąc w łaźni Tillesa (ul. Tatarska) spadł ze schodków, potknął się i uległ wwichnięciu prawej ręki.

— Rozbiegany koń. D. 20 b. m. (2 kwietnia) koń, kierowany przez woźnicę Szejnę Fleksa poniał na ul. Włodzimierskiej. Wóz uległ wywróceniu przed domem № 88, a Fleksa potknął się boleśnie.

— Pożary. D. 19 b. m. (1 kwietnia) w domu pod № 61 przy ul. Wielkiej wstąpił się pożar. Zawieszona straż ogniowa ogień niebawem stłumiła. Straty wynoszą 800 r.

— W domu Józefa Lichodziejewskiego (zaulek Bezimienny) pożar zniszczył dach. Ogień stłumił domownicy przy pomocy straży ogniowej. Straty wynoszą 300 r.

— Pogotowie ratunkowe wczoraj było czynne w 8 wypadkach.

— Mińsk. (Kor. wł.). W d. 21 marca rozpoczęły się posiedzenia sądu wojenno-okręgowego. Rozpoznawane będą sprawy kilku osób cywilnych, oskarżonych o przechowywanie bomb i o napady zbrojne.

Dnia 11 kwietnia zjedzie tu izba sądowna dla rozpoznania sprawy strajku pocztowo-telegraficznego. Oskarżonych jest 22 osoby.

Za przykładem Wilna powstaje tu towarzystwo właścicieli domów. Specjalna komisja z kilku osób opracowuje ustawę.

Wśród dłużników Miejskiego Tow. Kredytowego wznaga się ruch przeciwko zarządowi. Grupa przeciwników zarządu odniosła fiasco na pierwszym zebraniu, na które z 460 dłużników przybyło tylko 30, ma też zamiar próbować szczęścia na drugim zebraniu.

Dla zapobieżenia wylewowi Świsłoczy Zarząd miejski urządził na rzecz specjalne tamy, których otwarcie zapewni wodzie swobodny odpływ.

Dnia 23 marca w Zarządzie miejskim zbierze się komisja z przedstawicieli miasta i udziałowców z sąsiadów miejskich, dzierżawionej przez Tow. rolnicze, dla rozpatrzenia nieporozumień, jakie wynikły między zarządem a dzierżawcami.

Z początkiem kwietnia będzie wznowione wydawnictwo „Minskaja Gazeta“ pod redakcją Leonida Konstantynowskiego. Pierwszy numer już wyszedł i odznacza się kierunkiem esdeckim.

— Mińsk. Od osoby wiarogodnej otrzymujemy zapewnienie, że wiadomość o nieprzychylnym stosunku Towar. Rolniczego do Tow. „Oświaty“ jest błędna. Tow. Rolnicze uprzejmie udzieliło swego lokalu nietylko jednemu, ale nawet dla stałych posiedzeń Zarządu „Oświaty“, oraz pomieszczenia dla jej sekretariatu.

— Otwarcie „Sokoła“ w Petersburgu. D. 19 b. m. (1 kwietnia) odbyło się w Petersburgu uroczyste otwarcie polskiego Tow. gimnastycznego „Sokół“ oraz poświęcenie jego sokolnicy przy zanku Stołarskim.

Uroczystości otwarcia rozpoczęły się od nabożeństwa w kościele św. Katarzyny, po którym odpiewano z towarzyszeniem organów hymn „Boże coś Polskę“. Około godz. 2-ej właściwy obchód inauguracyjny zgromadził w Sali teatralnej Pawłowicz niebawem w Petersburgu liczba Polaków. Obecni byli przedstawiciele wszystkich sfer od arystokracji do robotników włącznie. Goście honorowi, posłowie, duchowni zajęli miejsca na estradzie. Chór sokolów wykonał pieśń sokolską. Prezes „Sokoła“, dr. Ziemiński, w serdecznych słowach powitał zebranych i odczytał uroczysty akt założenia gniazda petersburskiego. Wiceprezes „Sokoła“ p. Nowakowski przedstawił jego zadania w Petersburgu, poczem przemawiali licznie obecni przedstawiciele gniazd sokolich, a między innymi przedstawiciel gniazda wileńskiego poseł Stanisław Wańkowicz. Po przemówieniach rozpoczęły się ćwiczenia gimnastyczne oddziałów dorosłych, młodzieży i kobiet pod kierunkiem p. Bagieńskiego. Chór Sokoła wykonał szereg pieśni. Piękną uroczystość zakończył żywy obraz, przedstawiający a. p. Sokoła. O godz. 7-ej wieczorem odbyła się wspólna biesiada. Do stołów zasiadło 200 osób. Wygłoszono wiele gorących przemówień i toastów.

— Wyjaśnienie. W № 65 „Dziennika Wil.“ powtórzyliśmy za gazetą „Rodaia Ziemia“ wiadomość o przywiezieniu do Petersburga z Warszawy przestępców politycznych — naczelnika wydziału śledczego i jego żonę. W onegdajszym „Warsz. Dnienniku“ znajdujemy zaprzeczenie tej wiadomości i wyjaśnienie, że w Warszawie aresztowano i wysłano do Petersburga jednego z pracowników kancelaryjnych jednego z wydziałów ochrony na południu Rosji, przybyłego do Warszawy ze swoją kochanką.

— Aresztowania. Święta żydowskie zaczęły się w Warszawie aresztowaniami, które — jak pisze U. Leben — trwały do drugiej dnia świąt. W piątek liczne patroły rewidowały przechodniów zwłaszcza na ulicach, zamieszkałych przez ludność żydowską.

— Morderstwo w czasie Rezurekcji. Podczas rezurekcji w kościele św. Józefa w Łodzi (w niedzielę rano) kiedy w świątyni było takie przepełnienie, że około 800 pobożnych musiało stać na emmentary okalającym kościół, jakiś zwyrodniały człowiek dał z muru strzał rewolwerową. Kula trafiła w serce 63-letniego Andrzeja Kwitkowskiego, oficjalistę warszawskiego lombardu akcyjnego, który przyjechał na święta w gościnę do syna. Morderstwo to wywarło silne wrażenie na modlących się kilkudziesięciu tłumie. Pomimo natychmiastowych poszukiwań sprawcy nie ujęto. Donosi o tem „Kurier Warszawski“.

— Zjazd historyczno-filologiczny. W Warszawie rozpoczął się pierwszy zjazd historyczno-filologiczny, zorganizowany przez Stowarzyszenie nauczycielstwa polskiego.

— Lokaut w Łodzi. Na ręce p. Bronisława Głuchowskiego nadeszła do Łodzi odpowiedź od Związku fabrykantów łódzkich z Charlottenburga, z datą 16 (29) marca w sprawie otwarcia fabryk lokautowych. W odpowiedzi tej fabrykanci potwierdzają odbiór protokołu (z trzech wieców robotników, odbytych d. 13 (26) marca) w którym większość robotników fabryki Tow. akcyjnego J. K. Poznańskich wyraziła gotowość przystąpienia do pracy na warunkach ogłoszonych przez Związek w d. 6 grudnia roku zeszłego i na tej zasadzie upoważnia fabrykę do sporządzenia list, zapinających, że dopiero podług tego, jaka liczba robotników się zapisze i w jakim stanie okaza się fabryki, powzięcie uchwały: Czy i kiedy ma nastąpić otwarcie fabryk związkowych. Jak wiadomo warunki z d. 6 grudnia r. z. były następujące: 1) delegacja ślusarzy ma przebiec obrażonego inżyniera Stefenskona; 2) robota powinna być wykonana spokojnie i w porządku; 3) bezwzględna odmowa przyjęcia z powrotem wydalonych 93 robotników.

— Aptekarze polscy w niebezpieczeństwie. Parlamentowi niemieckiemu przedłożono ustawę, która ma umożliwić rządowi zamianę dotychczasowych realnych koncesji na akty na koncesje osobiste, a zarazem nadać mu prawo wykupienia dotychczasowych koncesji realnych. Jeśli ustawa ta zostanie przez parlament przyjęta — polscy aptekarze znikną zupełnie, gdyż osobistych koncesji na aptekę nigdy nie otrzymają!

— Popieramy polskie towarzystwo „Oświaty“. Biuro: Wilno, Pozawałna 16, m. 1, codz. 12—3.

Składka roczna członka wspierającego 3 ruble, rzeczywistego 1 rb.

Duma Państwowa.

W KULUARACH.

Petersburg, 19 marca 1907 r.

O sprawie agrarnej mówi się ciągle i wszędzie. Cóż dopiero, kiedy potok filipik w tej samej kwestji płynie u głównego ołtarza — w samej Izbie poselskiej.

To też dziś, począwszy od przerwy, zaczynają się zbierać liczniejsze i więcej ożywione meetingi, a tematem rozmów zmiata front kadetów.

Za czterdzieści srebrników sprzedali lud biedny, mówi jakiś siwy socjalista w „armiaku“. W roku zeszłym szeroko prawili o funduszu ziemskim państwowym, a dziś ani mru-mru! Niedawno Hercenstein i inni ich liderzy dowodzili, że ziemi jest dosyć — a dziś pan Kntler twierdzi, że nawet dla tych może jej nie wystarczyć, którzy sami na roli pracują! A chyba ziemi nie ubyło od przeszłej Izby? Chyba ilość dziesięcin nie zmieniła się?

Tak, ziemia pozostała taka sama, odpowiada inny (trudowik, czy socjalista, ale w każdym razie ludowiec), ale kadeci się zmienili. Oni zresztą ciągle się zmieniają, to im nie nowina...

Grupa posłów polskich. — No to dzięki Bogu, załatwiliśmy się z autonomią!

— Przecież słyszełście panowie, że poseł Krupieński dał nam ją! Wyraźnie dowodził, że trzeba nas oddzielić, żeby oni do nas, a my do nich nie mogliśmy się mieszać i przeszkadzać, i żeby każdy urządził się po swojemu.

— Ale zdaje się, że z autonomicznych sentymentów panów Krupieńskich niewiele nam przyjdzie...

— Czy sądzi pan, że ruch wolnościowy da ją nam, albo dopomoże przed jej uzyskaniem?

— Zawsze to ruch „wolnościowy“, więc choćby dla przyzwoitości wypada im nie gniebić innych, skoro sami domagają się praw.

Tak. To też tu i owdzie tkwi tam podobno autonomia w różnych programach, ale z tego nie nam nie przyjdzie, że na jakimś dokumencie zajmuje ona punkt równoznaczny niemal z samorządem caratu astrachańskiego etc. Natomiast nietyłe doniosła ile i zamienną się chwala Ukraina. Oni nam też obiecują pomoc, ale... dyktują zarazem co mamy u siebie robić! Wedle więc proponowanego tym sposobem kompromisu my, naród odrobnie bardziej cywilizowany i troszczący, zdaje się lepiej objaśniony ze wszelkimi zasadami ekonomiki wogóle, a z naszymi sprawami w szczególności, mamy tak postępować jak panowie Ukraincy nas... naucza! Inaczej nie z autonomii, a raczej nie z ich pomocy!

— Okazuje się więc, że na pomoc czyjakolwiek liczyć, to bodaj to samo, co spodziewać się jakiegos Napoleona albo „interwencji“ mocarstw w naszej sprawie.

— Owszem, możemy liczyć na pomoc, na sojusznika jednego i niezawodnego.

— Któż to taki?

— Interes. Dobrze zrozumiany obopólny interes. Skoro np. jakiś rząd parlamentarny (do którego ostatecznie przyjdzie musi) dojdzie do tego rozsądnego przekonania, że zamiast „cywilizować“ Polskę, Litwę i Ruś, zamiast tracić moc pieniędzy i sił na bezowocną rusyfikację kresów, lepiej pozostawić te kresy ich własnej „ciemności“ i „barbarzyństwa“, a samemu zażądać się wewnętrzną gospodarką, to wtedy może dać nam spokój i pozwoli odechnąć życie samodzielnemu. Powinni z czasem dojść i do tego wniosku, że wytworzenie takiego gniazda choroby biurokratycznej, jakim musiałby pozostać nasz kraj w razie otrzymania praw wyjątkowych, takie stworzenie nowych pokoleń satrapów kresowych, najfatalniej wpływałoby i na wewnętrzne rosyjskie stosunki.

— Ale posady, ale „tłopyja miesteczka“, te tysiące synekur i dodatków kresowych! To łatwo nie oddaje się! Bez walki nikt smaczego kaska nie odda.

— To też nie można się ludzi, abyśmy byli u progu zniszczenia naszych żyć. Mamy przed sobą dużo pracy, cierpieć może i przesładować, ale, jak to dziś Dmowski znakomicie powiedział „istotno ruskiej“ prawicy: „jesteśmy cierpliwi!... przetrwamy wszystko, jak dotąd przetrwalimy!“

— Żle, że Dmowski tak dużo mówił o Litwie i akcentował „my w Królestwie i na Litwie“, „my na Litwie i na Ruś“, i t. p. Mogą nam zarzut zrobić, że znów chcemy Polski od morza do morza.

— Zarzuty będą nam zawsze i ze wszystkiego robili ci, co te zarzuty robić chcą. Niedawno pan A. Stolypin (który choć jest bratem premiera, ale pisze dość liche ramki w „Nowom Wremieni“) widział dążenie do odbudowania Polski od morza do morza w nawoływaniu „Kresów“ kijowskich do wyboru jak największej ilości Polaków! Z tymi panami nie powinniśmy i nie możemy się rachować. Natomiast powinno nam więcej chodzić o swoich i jestem pewien, łączenie interesów Litwy z Koroną i Ruśią tam, gdzie domagamy się wspólnych reform, a zarazem uwzględniania odrębności kresowych w sprawach terytorjalnych, jest właśnie polityką jedynie wskazaną i przez Koła koronnego doskonale uchwylić odpowiednią nutę. Jak Koroniarz każdy na Litwie czy Ruś, tak znów tamtejsi mieszkańcy w Koronie mogą i powinni się czuć zupełnie u siebie, jako rodacy jednego języka i wspólnej ziemi.

— Jakież na ogół wrażenie zrobiła mowa Dmowskiego?

— Hm! Trudno odpowiedzieć, bo co to jest „ogół“ w obecnej Izbie? Jeśli chodzi o większość, zwłaszcza skrajną lewicę, to ta zapewne nie zupełnie... zrozumiała o co tam chodziło. Pan Dmowski bowiem ani razu nie mówił o bombie, nie miał gromów na prawicę i rząd, a tylko spokojnie mówił to, co trzeba było powiedzieć. Nie umiał się dostosować do audytorium może dlatego, że, o ile wiem, nie był nigdy ani nauczycielem ludowym, ani pisarzem gminnym, ani... bundzistą. Więc „większość“, parlament szczerze powiedział, była jak tabaka w rogu. Ze zaś czuła w Polaku wroga ich rabunkowych

tendencji, więc nie patrzyła nań mile. Centrum było oklaski — t. j. kadeci (nie wszyscy) i muzulmanie — narodowcy (bez wyjątku). Dosyć odzywało się oklasków, rozczuranych po sali posłów, a więc prawdopodobnie dawali je t. z. bezpartyjni. Wszakże na ogół można konstatować jeden ciekawy fakt. Oto w zeszłej Izbie bojkotowano naszych posłów formalnie i prócz Polaków nikt ich zdaje się nie oklaskiwał. Wyjątkiem był Lednicki, jako kadeci i silnie meetingowy mówca. Teraz znacznie się poprawiło. I Nowodworski i Pełowski i teraz Dmowski otrzymali każdy więcej oznak uznania, niż zeszłym razem wszyscy Polacy razem. Ale nasza rola nie na trybunach frazeologicznych.

Jutro występuje poseł Zukowski w sprawie budżetowej. Dla nas pole do popisu otwiera się tam, gdzie trzeba pracować i pracować inteligentnie. Bodaj że tam zdystansujemy niejednego, dziś „głosno grzmącego“ z trybuny!

Wybory z m. Wilna. Na wybory wileńskie, jak donosi nasz korespondent, przesłano do senatu sześć skarg. Senat uznał je wszystkie za bezpodstawne wybory za zupełnie prawomocne.

W komisji weryfikacyjnej Dumy wybory wileńskie były przedmiotem wstępnego rozpatrzenia w d. 18 b. m., w d. 21 poseł Węslawski przedłożył komisji swoje wyjaśnienia.

Frakcja sybirską (T. A. P.). Posłowie sybirscy, z inicjatywy posła tobołskiego Łaptiewa, postanowili utworzyć w Dumie osobną frakcję terytorjalną sybirską.

Posiedzenie z dn. 20 marca.

Mowa Kokowcewa.

W dalszym ciągu swej mowy, której początek podaliśmy wczoraj, minister finansów dowodził, że budżet na r. 1907 ułożony został z jaknajwiększą oszczędnością i przezornością. Dlatego wchodzi w pewne szczególności, rozpatrując osobno budżet zwyczajny i nadzwyczajny.

Budżet wydatków zwyczajnych na rok 1907 2,173 mil. rb. t. j. więcej, niż w budżecie 1906 roku o 140 mil. rb. Lecz w celu prawidłowego porównania 2 lat, z punktu widzenia umiarkowanych obliczeń rządu, z tych sum należy wyliczyć: 1) zwiększenie wydatków na opłatę proc. od długów — 45,6 mil. rb.; 2) zwiększenie o 28,5 mil. rb. wydatków na eksploatację dróg żelaznych, które będzie pokryte częściowo przez zwiększenie dochodów i 3) takie samo zwiększenie wydatków na monopol wódzany o 41,2 mil. rb. kompensowane znacznym powiększeniem się dochodów. Te trzy artykuły czynią razem 106 mil. rb., a na wszelkie inne zwiększenia się wydatków we wszystkich dekasterkach przypada zaledwie 34 mil. rb., rachując, ma się rozumieć i zmniejszenie o 23 mil. rb. osiągnięte w etacie morskim.

Jeszcze lepszym dowodem umiarkowania, zdaniem ministra, jest porównanie budżetu z r. 1907 z jednym z lat normalnych, przed wojną, a mianowicie z r. 1903. Jeśli do budżetu z 1907 r. wprowadzić w 3 rubrykach, a mianowicie w rubryce procentów od długów, wydatków na rząd kolei i na monopol cyfry z r. 1903, to budżet ten wynosiłby 1972 mil. i przewyższałby budżet z r. 1903 zaledwie o 89 mil. Prawie połowa tego zwiększenia (39 mil. rb.) przypada na ministerium wojny. J. k. oszczędnie rząd sobie poczynił widać z budżetu ministerium marynarki. W r. 1903 wynosił on prawie 114 mil., na r. 1907 prelinuje się tylko 81 mil.

W dalszym ciągu minister mówi, jak trudno jest w ogóle zmniejszać wydatki, zarówno w budżecie rodzinnym, jak i państwowym, zwłaszcza gdy wydatki zawsze były skromne. Jak zresztą zmniejszenie wielu wydatków pociągnęłyby musiały zmniejszenie dochodów. Krytyka jest łatwą tylko z oddalenia.

Powolał się jeszcze na historję finansów innych krajów z tego okresu, kiedy przechodziły one od jednego ustroju do drugiego. Wszędzie i zawsze skarżono się na ogrom wydatków i żądano skrajności w imię dobra narodu i szerzono przeróżne teorie o przekształceniu finansów na zasadach zupełnie nowych i w niemiernym wyniku obiecywano zadośćuczynienie wszelkich niezbędnych potrzeb, jednocześnie projektowano zniesienie dawnych podatków, które ciążyły na barkach ubogich i zamiana ich na nowe, spadające tylko na zamożnych. Na nieczęście przysłówie francuskie: „co innego jest obiecać, a co innego dotrzymać“ nigdzie nie okazało się tak trafnem, jak w dziedzinie finansów i po słodkim śnie przyjemnych obietnic, następuje bardzo nieprzyjemne przebudzenie. Obiecują. Krytyka przeszłego rozwija się z niemiło-

niem surowością, a wydatki rosną, ten co płaci nie może doczekać się, kiedy nastąpi czas błogosławiony i ciagle głębiej i głębiej się do swojej kasy na żądanie skarbu.⁴

Budżet wydatków na dzwyczajnych na rok 1907 mniejszy jest od zeszłorocznego o 179 mil. rb. Rok ubiegły był wprawdzie rokiem likwidacji wojny, ale ostatnia odbija się jeszcze na roku bieżącym i na następnym, nadto na r. b. przewidyje się dwukrotnie większy wydatek na pomoc żywnościową i 52 mil. rb. na pokrycie krótkoterminowych zobowiązań, nieprzewidywanych w r. 1906. Jeśli porównać preliminarz z r. 1907 z faktycznymi dokonaniem w r. 1906 wydatkami (802 mil.), to różnica na korzyść r. 1907 wzrosła do 504 mil., a jeśli doliczyć krótkoterminowe zobowiązania, to nawet do 948 mil.

Przechodząc do dochodów, minister się zastrzega przeciwko rozbiciu wpływu na dochody, że najgorszym błędem byłoby przecenianie tych wpływów. W wyszukiwaniu dochodów na pokrycie wydatków ministerstwo musiało się trzymać istniejącego systemu podatkowego wobec nieczyrności ciał prawodawczych w drugiej połowie roku ubiegłego. Projekty nowych podatków urzędystwione będą dopiero w r. 1908. Mimo to zwyczajne wydatki zostaną całkowicie pokryte zwyczajnymi dochodami i tylko na nadzwyczajne okazuje się niedobór, ale na wydatki nadzwyczajne dochody zwyczajne nigdy nie mogą być dostatecznym źródłem. Brak środków na likwidację skutków wojny, na pomoc żywnościową głodnym i na budowę nowych kolei. Minister nie mówi o pokryciu krótkoterminowych zobowiązań, bo pozostałość z ich zrealizowania wystarcza na zupełne ich umorzenie. Właściwie więc nie może być mowy o deficycie, pod którym należy rozumieć brak środków zwyczajnych na pokrycie wydatków zwyczajnych.

Minister kończy swą mowę wskazaniem, że uspokojenie zamieszek wewnętrznych odrzucił finansie i zwrócił się do Dumy, by przystąpiła do pracy nad budżetem bez uprzedzeń i bez widoków partyjnych (oklaski na prawicy).

MOWA KUTLERA.

W parlamentach zagranicznych z powodu czytania budżetu zwykle odbywają się rozprawy w kierunku ogólnym polityki rządu dlatego, że z nią zawsze i wszędzie ściśle związane są finanse kraju. Preliminarz przedstawiono nam w zupełnie przyzwyczajonej formie zewnętrznej. Dochody państwowe doprowadzono do pewnego systemu już w r. 1891, lecz niezmienną od r. 1862 pozostała klasyfikacja wydatków, do dnia dzisiejszego znajduje się ona w stanie chaotycznym. Klasyfikacja ta mając Dumę jako gospodarzy kredytów, winna być ustanowiona w porządku prawodawczym, nie zaś zatwierdzoną Najwyższą na zasadzie art. 87. W preliminarzu są wielkie błędy: 1) przepuszczono całą ogromną dekastę w wielomilionowym budżecie, mianowicie instytucje cesarskiej Marji; 2) dodatki do preliminarza i etaty finansowe różnych dekastę są ułożone bez porządku; porządku nie widać nawet w sposobie określenia wydatków państwowych; 3) nader wiele wydatków ustanowiono bez narad kolegijskich, na zasadzie ustnego Najwyższego rozkazu, lub na skutek najpodważszych raportów ministrów i 4) wielką ilość odnośników na cudacznie splecione artykuły prawa utrudniają nawet formalne sprawdzenie etatów. Wynika stąd, że w celu uregulowania budżetu nawet z zewnętrznej strony, zrobiono tylko pierwsze nieśmiały kroki.

Mówca przechodzi do treści budżetu i mówi o wydatkach zwyczajnych na sumę 2174 mil., podzielonych na trzy grupy: podatki i wpływy z zaległości—720 mil., regalia—757 mil i dochody gospodarczo-obrotowe i inne 688 mil.

Zwzawyszy, że różnica między podatkami a regaliami w praktyce ginie, okazuje się, że ogólna suma podatkowa budżetu dosięga 1487 mil. Suma ta dzieli się na dwie nader nierówne części: podatki bezpośrednie, które stanowią 11 proc. i pośrednie, które wypełniają pozostałe części i są pompą, łatwo i wygodnie kieszonki biedaków. Największy dochód od spirytusu sięga 706 mil., pokrywa ją klasa niezamożna w sumie 700 mil., to jest prawie trzecia część budżetu i w tem jest jego najcięższa struna. Z punktu widze-

nia moralnego i ekonomicznego, należy życzyć największego zmniejszenia się spożycia wódki, z punktu widzenia finansowego, takie zmniejszenie równa się bankructwu skarbu państwa. Wysokie cła, chroniąc przemysł rodzimy od konkurencji zagranicznej, podtrzymują wysokie ceny towarów, mających zbyt szeroki u ludu i zupełnie nie pobudzają do ulepszenia techniki i urządzeń fabryk i zakładów. Akcyzę na tytoń, naftę i zapalki również płaci przeważnie lud. Dla klas niezamożnych obowiązek płacenia podatków za przedmioty koniecznego użytku równa się musowi używania ich mniej, aniżeli należy przy warunkach życia ludzkiego.

Według obrachunku mówcy klasy zamożne płacą około 350 mil. rb. cel i podatków bezpośrednich, wówczas, kiedy resztę około 1500 mil. pokrywają przeważnie klasy niezamożne. Oznaki wyczerpania podatkowego widzimy w ogromnych zaległościach podatków, w szczególności przy podatku wykupnym, na szczęście obecnie skasowanym.

Dostatecznem jest stwierdzić, że ludność, która żyje li tylko z rolnictwa, otrzymuje z tej gałęzi mniej, niż potrzeba jej dla wyżywienia się, żeby przynajmniej, że należy już wstrzymać się i zmienić politykę finansową.

Natychmiastowa radykalna zmiana tej polityki i całego systemu podatkowego w danej chwili niemożliwa jest do urzędystwienia, bo prawa finansowe, chociaż wadliwe, lecz głęboko zakorzeniły się w narodzie. Łatwo skasować podatki już istniejące, lecz stworzyć inne, lepsze, nader trudno. Przy obecnych warunkach żadne państwo nie może obejść się bez podatków pośrednich. Podatek dochodowy nigdzie nie ma dużego znaczenia państwowego, u nas zaś, według obliczeń rządu, daje on 40 mil. rub. czyli nieznaczną część tego, co wpływa z podatków pośrednich.

Jednak w imię sprawiedliwości podatek winien być wprowadzony, bo dalsze zwiększenie podatków pośrednich jest niemożliwe. Czyli, przynajmniej, że państwo nie może istnieć bez opodatkowań pośrednich, ściąganych z mas ludności, koniecznem jest uznać, że i wydatki na życie państwa winne być robione wyłącznie na korzyść szerokich mas ludności.

Wydatki budżetowe dzielą się na 4 kategorie: 718 mil.—operacje rządowe, 451 mil.—zarząd cywilny, około 475 mil.—zewnętrzna obrona państwa i 381 mil.—opłata długu państwowego; inne wydatki pochłaniają mniej, niż 718 mil. Przy wpływach 1250 mil. rub. dochody państwa zależą nie od umiejętności rządzenia, nie od gospodarności, lecz wyłącznie od obciążenia ludności. Wydatki na sprzedaż rządową spirytusu dochodzą do 217 milionów, a dochód do 673 mil. rub., pozornie ogromny dochód pochodzi z nadmiernie wysokiej ceny na wódkę. Istniejącą przed wprowadzeniem monopolu cenę 5 r. 60 kop. obecnie podniesiono do 8 r.

Przy sprzedaży rządowej panuje samowola i w zarządzie finansowym: z jednej strony najbardziej bezceremonjalny stosunek do własności rządowej przy dostawie spirytusu, z drugiej taka ogromna operacja, jak rządowa sprzedaż, nie mogła być wprowadzona bez błędów. Nie zgadzam się na to, że monopol jest świetną operacją pod względem gospodarczym.

W rezultatach finansowych gospodarki kolejowej jest do zanotowania ciągle wzrastanie wydatków i brak racjonalnego zastoso-

waniu wydatków do dochodu. Interes kolejowy jest postawiony wadliwie z punktu widzenia interesów narodu. Ogromne pieniądze wydają się na budowę dróg wojenno-strategicznych, a konieczne dla ludu koleje, pozostają bez lokomotyw i wagonów i przepelnione są ładunkami zalegającymi. Wiele kolei pracuje dobrze tylko w jednym kierunku.

Przechodząc do wydatków w zarządzie cyfrowym, mówca wskazuje, że jeżeli przejrzyć wszystkie etaty i usunąć dodatki niepotrzebne, otrzymamy sumę nieznaczną w budżecie.

Chociaż mamy dużo urzędników, obarczonych robotą, bardzo marnie opłacaną, lecz mamy i wielu niepotrzebnych i nieużytecznych, naprz. naczelnik głównego zarządu do spraw prasowych i jego najbliżsi współpracownicy otrzymali podwyżkę pensji, kiedy agentom cenzury zabrakło pracy. Naczelnicy ziemscy kosztują przeszło 9 mil. rub., lecz ich opieka nad włościanem nie przynosi nic oprócz szkody. Jednym słowem roz-

patrzenie budżetu nie uratuje od wydatków niepotrzebnych na zarząd cywilny. Należy naprzód zreformować od góry do dołu wszystkie dekastę i wtedy tylko przygotowany będzie grunt dla sporządzenia budżetu.

Co się tyczy wydatków na obronę państwa, skarbu poniosł ogromne wydatki podczas przeszłej wojny, lecz wydatki te nie dały nam nic prócz hańby i poniżenia. Niema pewności, że bieżące wydatki, zapewniając bezpieczeństwo państwowe, dopóki zarząd wojskowy pozostanie w stanie obecnym. Duma postąpi patryjotycznie i prawidłowo, krytykując uważnie kredyty morski i wojenny i zostawiając tylko to, co jest najniezbędniejsze.

Puryszkiewicz przerywa mówcy. Prezes prosi nie robić uwag. Puryszkiewicz oświadcza, że jego dusza nie znosi niektórych mów.

Kutler mówi w dalszym ciągu: „Absolutna cyfra wydatków na opłatę długów państwowych sięga prawie 381 mil., cyfra ta jest większa niż w innych państwach, we Francji sięga ona 350 mil. w Anglii tylko 255 mil. Jednak stosunek między wydatkami na opłatę długu i ogólnej masy wydatków państwowych w Rosji jest niewielki—17 i pół proc.; we Francji i Włoszech stosunek ten sięga 30 proc. Mówca gotów zgodzić się z ministrem skarbu i przyznać, że kredyty państwowe jeszcze nie jest wyczerpany i podkopany.

Puryszkiewicz wtrąca: „Pomimo wszystkich waszych wysiłków“.

Kutler mówi w dalszym ciągu: Przedewszystkiem należy wiedzieć, na co idą pożyczone pieniądze, dla celów produkcyjnych powinniśmy i możemy znaleźć pieniądze, lecz na prowadzenie wojny, lub na prowadzenie awanturniczej polityki zewnętrznej pieniędzy nie mamy; powtóre, kredyty państwa bez wątpienia poprawi się, jeżeli wrócą normalne warunki życia, odnowi się ustroj polityczny i zapanują prawidłowe stosunki między władzą a przedstawicielstwem narodem (oklaski centrum). Tylko pod tym warunkiem przedstawicielstwo narodowe będzie w stanie wziąć na siebie odpowiedzialność za rezultaty gospodarki państwowej (oklaski). W ogólności, nasz budżet—to aparat, wyciągający środki z chudej kieszeni biedaka do bardziej nabitej kieszeni. Na zakończenie Kutler uzna budżet na r. 1907 za niepomysłny, wskazując na niektóre nieprodukcyjne wydatki, w rodzaju nowych asygnat: 6,500,000 rub. na policję, 2 mil. na różne zapomogi i zaznacza, że zwiększenie wydatków produkcyjnych nap. w rodzaju: 4 mil. na komisję urzędów rolnych, które stworzyły warunki uniemożliwiające rozwiązanie sprawy agrarnej w pożądanym dla ludu kierunku i 6 mil. na przesiedlenie. Ostatnia asygnata wyraża jego zdaniem li tylko dążenie do skierowania pragnień ludowych nie na grunta sąsiednie, a na ziemię Syberji.

W etacie 5,500,000 rub., asygnowanych na oświatę, wskazano 90,000 rub., które otrzymały inne przeznaczenie. W objaśnieniu ministra skarbu powiedziano, że preliminarz 1906 r. kończy się nadwyżką 60 mil. rb., jednak, jeżeli usunąć z preliminarza emisję w r. 1906 zobowiązań krótkoterminowych na 53 mil., które muszą być pokryte z dochodów roku 1907, i zaliczony do r. 1906 dochód ze sprzedaży wódki i z kolei żelaznych w ilości 32 mil., to okaże się nie nadwyżka, lecz deficyt 25 mil. Według danych prasy, wydatek 42 mil. na zobowiązania krótkoterminowe dokonała nie kasa państwa, lecz Bank Państwowy.

Czy niema poważnego niebezpieczeństwa w tem pomieszczeniu instytucji dla systemu pieniężnego? Przed nami zadanie ciężkie niewdzięczne. Prawa nasze są ciasne, będziemy domagać się ich rozszerzenia. Nie możemy ominąć wydatków, według naszego zdania nieprawidłowych, chociażby prawo nie powoływało nas do zatwierdzenia ich, podejmujemy szereg kwestji o nieprawidłowości praw finansowych i poddamy skrajnej krytyce część preliminarza, która musi być przez nas rozpatrzona. Od rezultatu naszej pracy zależy rozwiązanie kwestji, czy istnieje w Rosji przedstawicielstwo narodowe? (oklaski centrum i części lewicy).

O g. 1 m. 30 zarządono przerwę. Posiedzenie wznowiono o g. 2 m. 40. Puryszkiewicz oświadcza, że zapisywanie się mówców dokonywa się w mieszkaniu Dołgorukowa, co jest z uszczerbkiem prawych i powinno się to czynić w Dumie (w sali ogromne poruszenie, hałas, sykanie).

Prezes uważa, że oświadczenie nie należy do porządku dnia i jest nie na miejscu.

Na propozycję Teslenki Duma postanawia na godzinę przed końcem posiedzenia przerwać rozprawy nad budżetem i rozpatrzyć kwestję organizowania komisji w celu rozpatrzenia 15 wniesionych przez rząd projektów do praw.

Dołgorukow oświadcza, że ani jeden mówca nie zapisał się ani u niego, ani w jego mieszkaniu (oklaski centrum).

Głos zabiera minister skarbu: Proszę Dumę o uwagę na parę minut, żeby wyjaśnić z powodu wypowiedzianych zarzutów w imieniu partji wolności ludu przez posła Kutlera. Proszę o pozwolenie uczynienia tego teraz, bo przy końcu swej mowy Kutler oświadczył, że po nim w imieniu partji wolności ludu będzie przemawiał z innej dziedziny tej samej kwestji Struwe.

Podziękowawszy mówcy za pochwalebne pochwały zewnętrznej strony budżetu, bo i do tego rząd nie jest przyzwyczajony, minister skarbu odpiara inne zarzuty Kutlera. Przedewszystkiem co się tyczy klasyfikacji wydatków państwowych nigdy nie była zatwierdzana w porządku prawodawczym i zatwierdzeniu nie podlega, mimo to jednak jeśli komisja budżetowa udzieli kompetentnych wskazówek w tej sprawie, to rząd chętnie się do nich zastosuje.

Co się tyczy instytucji cesarskiej Marji, to mają one własne dochody i wydatki i nigdy do budżetu państwowego wliczane nie były.

Zarzut, że wiele wypadków nie ma należytego uzasadnienia, można by postawić tylko po należytem zbadaniu szczegółów. Jeśli jednak podczas takiej pracy komisji budżetowej okaże się, że miliony, dziesiątki, czy nawet setki milionów wydatkowane są na podstawie ustnych rozkazów cesarskich, wówczas tylko będzie się miało prawo powiedzieć, że etaty są nie warte i nie mają należytego uzasadnienia.

Minister podkreśla w dalszym ciągu, że Kutler przyznaje, iż radykalna zmiana systemu podatkowego jest bardzo trudną i że bez podatków pośrednich obejść się niepodobna. Co do podziału dochodów państwowych między różne klasy, to przypuściwszy dokładność cyfr Kutlera, można powątpiewać o właściwości wniosków. Jeśli zamożni płacą 300 milionów, a 1 miliard niezamożni, to dowodzi tylko, że w Rosji jest mało zamożnych, a wiele niezamożnych.

Zarzuty, że wszystkie dekastę źle się rządzą, że wszędzie są nadużycia i t. d. są gołosłowne, dopiero zgłębianie budżetu może je uzasadnić. Specjalnie co do monopolu, to istotnie wiadro wódki kosztuje rząd drożej, niż uprzednio osoby prywatne, ale inną jest produkcja i inna cena materiału surowego, np. zboża po dwóch latach nieurodzaju. Rząd nie daje się wyzyskiwać, ale też nie może sam wyzyskiwać. Przed 50-ciu laty mówiono, że lud przepija ostatnią kopiejkę, ale przy Bożej pomocy ta ostatnia kopiejkę przepija się i dotąd. Kopiejkę tę rząd bierze nie z mienia ludu, ale dochody pośredników wpływają obecnie do skarbu.

Co do kolei, to strategiczne są koniecznością państwową, niepodobna więc ich nie budować, brak środków nie pozwala znowu nieraz budować linje ekonomicznie potrzebne. Wojna, prowadzona w ciągu 2 lat w oddaleniu o 9000 wiorst, potem głód zmieniły kierunek ruchu kolejowego i musiały wprowadzić pewne zamieszanie, na ogół jednak koleje wywiązały się ze swych zadań dobrze.

Długi państwowe nie są znowu tak ogromne, skoro się zważy ogrom ludności państwa, jeżeli obecnie płacić trzeba drożej od państw innych, to nie można tego przypisywać tylko chciwości wierzycieli. Winne temu zamieszki, w których żyjemy (z prawicy: słownie!) Inne państwa przeżywały też ciężkie chwile i płaciły nawet większe procenty.

Dopóki istnieją ziemscy naczelnicy, trzeba im płacić pensje, choćby się było z tej instytucji niezadowolonym. Toż samo z Komisjami rolnymi. Jeśli Duma je zniszczy, to naturalnie ustają i wydatki na nie. Na wojsko i flotę trzeba dać tylko niezbędne środki, ale potężna armja, mogąca ochronić godność państwa, jest niezbędna i przedstawiciele narodowi nie mogą nie dać potrzebnych na to środków, (z prawicy: brawo!)

Kutler nie mógł znaleźć, na co

idzie 90,000 rubli z 5 i pół mil. budżetu ministerjum oświaty. Złe szukał, bo w etacie powiedziano, że na emerytury dla nauczycieli ludowych.

Co do zarzutu, że pomimo, iż wpływy w r. 1906 przewyższyły przewidywane, w grudniu zaciągnięto krótkoterminową pożyczkę, jest to błąd. Pożyczkę zaciągnięto w październiku, kiedy nie można było przypuścić, iż w ostatnim kwartale wpływy będą tak znaczne, a było przecież wiadomo, że w końcu roku trzeba będzie okazać pomoc głównym i zapłacić za utrzymanie jeńców w Japonji.

18 milionów wydatków na monopol, przeniesionych do budżetu r. 1907 pochodzi stąd, że wobec zwiększenia spożycia wódki, trzeba było zakupić więcej spirytusu, a że wydatki nadetatowe są niedopuszczalne, więc trzeba było je przenieść. 14 milionów również przeniesionych na r. 1907 to także nadetatowy wydatek na koleje i powtarza się to z roku na rok.

Wiadomości dziennikarskie o płaceniu przez Bank państwa pożyczek skarbowi państwa są nieprawdziwe. W r. 1906 nie robiono nic pod tym względem nowego. Tak samo, jak zawsze Bank w początku roku otwiera kredyt na 6—7 tygodni dla dostawców kolejowych, poza tem skarbu nigdy w Banku nie pożyczają.

Prezes ministrów zabiera głos w charakterze ministra spraw wewnętrznych i dziwi się, że Kutler, dla którego świat biurokratyczny tak dobrze mu znany nie ma tajemnic, nie zdołał oświecić ciemnych stron budżetu. Izba klaskała i śmiała się, gdy Kutler powiedział, że po zniesieniu cenzury zwiększono pensję głównego naczelnika zarządu prasy i jego pomocnika. To oświadczenie Kutlera nie jest zgodne z prawdą. Posada pomocnika nie istnieje. Cały zaś zarząd otrzymuje bardzo niedostateczne pensje, wyznaczone w r. 1862 i dlatego na ten zarząd przeznaczało się dodatkowo 150,000 rubli rocznie z sum „Prawitielstwiennago Wiestnika“. Sumom tym dano inne przeznaczenie, i dlatego owe dodatkowe 150,000 wprowadzono do preliminarza ogólnego. Przeniesienia tego kredytu dokonała Rada ministrów, której Stołypin nie był prezesem, lecz której członkiem był Kutler, więc winienby on tę sprawę znać! (Śmiech i oklaski na prawicy.)

Struwe wykazuje ograniczoną praw budżetowych Dumy, poczem w imieniu partji, że kadeci wobec budżetu 1907 nie będą urządzali demonstracji, rozumiejąc, że budżet jest środkiem walki politycznej. Nie utożsamiają jej oni z bezowocną demonstracją. Walka polityczna dla k.-d. jest nierozdzielnie związana z budowaniem państwa. Lekkoomyślnie rzucano nam zarzut, że oblegamy władzę państwową. Oblegamy nie władzę, lecz stary porządek w imię interesów ludowych i gospodarstwa państwowego.

Szczerbina, powtarzając główne twierdzenia Kutlera, w imieniu socjalistów ludowych wnosi projekt ustawy o zmianie przepisów o rozpatrywaniu preliminarza.

Zajcew, któremu prawica często przerywa, krytykuje ostro rząd i domaga się, by Duma opracowała zupełnie nowy preliminarz, odpowiadający interesom i pragnieniom ludu.

O 5 rozprawy budżetowe przerwano.

Teslenko proponuje wybór 3 komisji dla rozpatrywania wniesionych do Dumy projektów ustawowych.

Macharydze i Aleksinskij w imieniu s.-d. domagając się, by projekty o nietykalności osobistej, o odpowiedzialności urzędników i o zniesieniu ograniczeń wyznaniowych były przedmiotem rozpraw przed odesłaniem do komisji.

Wniosek Teslenki przyjęto, esdeków odrzucono.

Ogłoszono o interpelacji, którą prawica wnosi do ministerjum oświaty. Odsyła się ją do komisji interpelacyjnej.

Posiedzenie zamknięto o 5 m. 48; następne 22 b. m. o 11.

Telegramy.

Dnia 21 marca (3 kwietnia).

Petersburg. 39 radnych wniosło do zarządu miejskiego propozycję wysłania adresu do Stołyпина, jako wyraz wdzięczności za jego mowę, wygłoszoną w dniu 6 marca.

Rada ministrów zaaprobowala projekt oddania sprawy żywnościowej pod zawiadywanie urzędów ziemskich, wypracowany przez ministerjum spraw wewnętrznych dla Dumy.

Senat skasował wyrok izby sądowej w sprawie redaktora „Rusi” Kramaleja, skazanego na 4 miesiące więzienia za obrazę senatu. Senat uznał oddanie pod sąd za nieprawidłowe i sprawę umorzył.

Petersburg. Doniesienia gazet, że miejscowości, przylegające do granicy rumuńskiej będą ogłoszone w stanie wojennym, są pozabawione podstawy.

Zgodnie z raportem naczelnika akademii medycznej wojskowej minister wojny rozkazał dokonać śledztwa o zajściu d. 18 b. m. na wykładzie prof. Tereszina, podczas którego studenci kursu pierwszego zbili grupę studentów i o wprowadzeniu kozaków do akademii przez sztab-officera Kłembowskiego, bez pozwolenia na to naczelnika akademii. Śledztwo poruczone prze-

prowadzić generałowi-majorowi Borodkinowi, pozostającemu do rozporządzenia ministra wojny. Wykłady na kursie pierwszym zawieszono aż do osobnego rozporządzenia. Na ulicy Mohilewskiej dokonano w mieszkaniu Karoliny Frank napadu o g. 10 wieczorem. 4 uzbrojonych, którzy się zwali członkami ochrony, zażądali pieniędzy. Wypadkowo stróż domu wszedł do mieszkania, złościny zaś uciekli. Podczas pogoni złościny strzelali i zranili stróża, dwóch policjantów, przechodzącego robotnika i drugiego stróża, poczem zbiegli. Zrabowano 2,000 rb. w papierach i 1500 rb. gotówki. Aresztowano młodego człowieka w uniformie pisarza wojennego, który okazał się studentem.

Krzemieńcuk. Na Dnieprze nagromadziła się krowa. Oczekują znacznej powodzi.

Kazań. Przeprowadzenie przez Wołgę przerwano.

Wiec ogólnostudencki weterynary powziął uchwałę: z powodu straconego na strajki czasu

prosić profesorów o wykłady w Wielkim tygodniu. Słuchacze 5 kursu medycyny oświadczyli radzie profesorów, że z powodu pogłosek o zamknięciu uniwersytetu rzekomo żądanie studentów, nie widzą racji zamknięcia i proszą radę wziąć pod uwagę ich stanowcze żądanie nieprzerwywania wykładów.

Szałowery. Dokonano napadu na depo kolejowe stacji „Snain”. Ranniono zawiadowcę stacji i majstra drogowego, zrabowano 700 rb.

Teheran. Jak tylko powiadomiono, że w Sebzewerze tłum zabił poddanego rosyjskiego, przybył tam z 25 kozakami sekretarz konsulatu generalnego w Mesechedzie, Girs, który zwiędził miasto i przekonał się, że biura i składy firm rosyjskich pozostały nietknięte i porządek zewnętrzny w Sebzewerze więcej nie zakłócano. Pośle rosyjski w Teheranie zażądał od Persji ukarania winnych nieprzyjęcia środków ochrony poddanych rosyjskich i wynagrodzenia tym, którzy ucierpieli.

Tulon. Śledztwo w sprawie wybuchu na pancerniku „Jena” stwierdziło, że przyczyną wybuchu było samozapalenie się prochu.

Konstantynopol. Otrzymała wiadomość z Bułgarii, że jakoby odbywa się tu przewóz wojsk nocami pozbawioną jest wszelkiej podstawy.

Ofiary.

Złożyli w Administracji „Dziennika Wileńskiego”:

Na dzieci łódzkie: A. S.—3 r. Razem z poprzednimi—13 r.

Na Towarzystwo „Oświata” w Wilnie: A. S.—1 r. Razem z poprzednimi—1 rub. 20 kop.

Na budowę kościoła w Narwie: p. Tomaszewski—50 kop., p. Michalina Żytka—50 k. Razem z poprzednimi—11 r. 50 kop.

Na „Świecone” dla biednych: Beziemienni inicjatorowie—1 rb. 70 k., L. O.—1 rub.

PRZYJECHALI DO WILNA:

Hotel St. Georges: hr. Felicia Broel-Platerowa, hr. Wilhelm Broel-Plater, hr. Aleksy Krasiński, konsul Paweł Łabaczow, ob. Stefan Wilkoński, inż. Aleksander Stawinski, ob. Bolesław Skirmunt. Hotel Eu-

ropeski: hr. Zofia Krasińska, ks. Teodor Szachowski, hr. Adam i Franciszek Hutten-Czapscy, ob. Wacław Korzon, naucz. Michał i Aleksandra Morgo winow, adw. Pr. Ignacy Witkiewicz, ob. Władimir Pawłow, kup. Eljasz Trepel, kup. Hieronim Trepel. Hotel Kontynental: art. Mikołaj Nosakin, kap. Wiktor i Aleksandra Butkiewiczowie, kup. Ryszard Pauli. Hotel Włoski: ob. Jerzy Bieliński, dokt. Ambroży Kostrowicki. Hotel Francuski: ob. Leon Jankiewicz, ob. Zofia Bulhakowa. Hotel Hana: ob. Emil Butkiewicz, ob. Lucjan Wolski.

Zarząd zakładu Św. Jadwigi

przesyła gorące podziękowania wszystkim ofiarodawcom i współpracownikom w urzędzeniu „Jarmarku Krakowskiego”. Dochód brutto wyniósł 6,930 rubli, wydatki 320 rubli. Dochód netto 6,110 rubli. Oddzielne podziękowanie należy się pp. Horwiczom, właścicielom cyrku, za bezinteresowne oddanie gmachu cyrkowego i bezpłatną pomoc w urządzeniu wewnętrznym. Dzięki ogólnemu hojnemu współdziałaniu, istnienie zakładu dla biednych dzieci zostało zapewnione na czas dłuższy.

Zarząd zakładu Św. Jadwigi.
1-718-1

Kursa giełdowe.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego.
Dnia (3 kwietnia) 21 marca.

4 1/2% Listy Wileńskiego Banku Ziemskiego.	72.88
Akcie Wileńskiego Banku Ziemskiego.	362.00
1-sza Pożyczka Premjowa.	337.00
2-ga „	—
3-cia „	—
4% Renta	73.25
5% Pożyczka zewnętrzna.	86.88
5% Pożyczka Wewn. Rosyjska.	—

Ceny targowe w Wilnie.

Siano za pud.	40 45 kop.
Słoma „	27—35 „
Owies „	1.10—1.20 „
Koniczyna za pud.	55—60 „
Zyto „	1.00—1.05 „
Pszemka „	1.10—1.15 „
Jęczmień „	1.00—1.10 „
Gryka „	85—95 „
Groch „	1.00—1.02 „
Kartofle korzec (osmina)	1.35—1.50 „
Buraki kopa	90—100 „
Marchew kopa	1.20—1.60 „
Brukiew kopa	80—90 „
Pietruszka za kopę	—
Cebula za pud.	— 1.20 „
Grzyby suszone funt.	70—80 „
Śmietana kwarta	20—25 „
Twaróg „	— 10 „
Jaja kopa	1.20—1.50 „
Masło solone za pud.	12.00—12.80 „
Masło nie solone za pud.	14.00—16.00 „
Kaczki żywe sztuka	75—95 „
Kaczki bite „	—
Gęsi żywe „	2.20—2.40 „
Gęsi bite „	1.50—1.80 „
Kury żywe „	60—100 „
Indyki funt	— 20 „
Zające sztuka	—
Prosięta bite sztuka	1.00—1.50 „
Prosięta żywe sztuka	80—1.20 „
Wieprze bite za pud.	7.00—7.20 „
Wieprze żywe „	6.00—6.50 „
Makn kwarta	13—14 „
Zórawin kwarta	6—7 „
Jabłka pud	2.40—3.80 „
Miód funt	24—25 „

Sprzedają się: meble, na zym. portjery, od 11—12. Od 3—5. Ul. Kazańska № 11—4. 3-708-2

Aptekę w BIRSZANACH sprzedam tanio. Wiadomość u aptekarza w Butrymańcach gub. wileńskiego. 5-709-8

Magazyn obuwia

Stowarzyszenia
Wileńskich
Rzemieślników
chrześcijan.
WIELKA № 53
(dom Gruzewskiego).

ZACZYŃ PŁYNNY I SUCHY

z pracowni D-ra Korwackiego w Warszawie do przyrządzania mleka kwaśnego (bulgarskiego) posiada na składzie
Apteka A. Żemiołtelowej, dzierz. W. Zajackowski
ulica Szopenowska w Wilnie.
8-608-7

Laktobacillina

Prof. MIECZNIKOWA

w postaci mleka, zakwasu, proszku i pastylek. Środek walki ze starością, oraz z chorobami żołądkowymi, nerwowymi i in. Szczegóły w broszurach. Jedyne na Wileńsku reprezentant Paryskiego T-wa Le Ferment prowizor P. Leparski. Trocka, № 11. 8-657-4

Rbl. 150,000 z ewik. 15,000

rub. potrzebne zaraz przed 10 kwiet. r. b. na pierwszy 10 hypot. maj. ziemsk. w gub. lubel. przestrz. 60 wł. (w tem 20 wł. lasu) po 65,000 rbl. pożyczki Tow. Kr. Ziem. Szacunek maj. 330,000 rbl. z pożyczki powyższej 100,000 rbl. spłacone zostaną do d. 1 stycz. 1910 r. pozostałe 50,000 w następn. 5 latach. Wymagany procent niedaży płatny w kwart. ratach. Gwarancja wypłaty procentu może być opartą na innej realności. Za pośrednictwem mowiona prowizja. Wszelkie wiadomości adresować sub: Lublin, Hotel Janina, Józef Jan Stefański. 6-609-5

Biuro Nauczycielskie

JASIŃSKIEJ, Zawalna, d. Bertholda, poleca nauczycielki, nauczycieli na posady i lekcje, Francuskie, Niemieckie, ochmistrzyni, apteczki, bony, rzadowe, szwaczki. 6-655-4



Forman
przeciwko
katarowi nosa
puszka 25 kop.
Dostać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych.
4-682-1



Towarzystwo „Sierp”
OBRYCKI, KOZŁOWSKI i S-ka
w Mińsku Litewskim.
Skład maszyn, narzędzi rolniczych, nasion i wszelkich artykułów gospodarskich.
Na sezon wiosenny poleca:
Nasiona w wyborowym gatunku roślin pastewnych, warzyw, zbóż i kwiatów.
Kompletne urządzenia mleczarni.
Wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze.
104-691-1
6-636-6

Na Sezon
wiosenny i letni
1907 r.

BRACIA JABŁKOWSCY
WARSZAWA, BRACKA 23.

Polecają:

Wełny

czarne (specjalność) wyciżowe i wieczorowe kremowe, Lawn-Tennis, Woale, Voiles imprimés kostjumowe, bluzkowe

krajowe i zagraniczne.

Alpagi

kraj. i zagr.

Jedwabie

czarne i kolorowe bluzkowe podszewkowe, kanauszy

Tow. białe

Perkale, półplótka, madapolamy Plótka jarosławskie i bielefeldskie Bielizna stołowa kraj. i zagr. Chustki do nosa perkale i płócien, gładkie i fantazyjne

Tow. kolorowe bawełn. i iniane

Kretony, batysty kraj. i francuskie Satyny, piki kraj. i angielskie. Maszyny kraj. i szwajcar. Zefiry kraj. i angielskie Plótka kostjumowe kraj. i zagr.

Bielizna damska

gotowa i na obstalunek skromna i wykwintna całe WYPRAWY po Rb. 120—200—275—500 i wyż.

Konfekcja gotowa

Bluzki jedwabna wełniane zefirowe Halki jedwabne alpagowe

Suknie odpasowane haft. szwajc. od Rb. 9.00 Bluzki odpasowane haft. szwajc. od Rb. 3.75

Trykotaze

Bielizna trykotowa pończochy, skarpetki, pończoszki rękawiczki niecałe, mitenki kraj. i zagr.

Drobna galanterja i przybrania

Kolnierzyki damsk. stojące i wykł. haftowane szwajcar. Krawaty, krawaciki, szalik Gipsy, Medaliony, walcjenki Przybrania do sukien.

Kołdry

wełniane bajowe (bawelniane) na wacie: wełniane i a'asowe kapy pikowe i satynowe na łóżka.

Chustki wełn.

Chustki wełniane ciepłe od Rb. 1—2.60—12.50 Szale, szaliki kaszmirowe angielskie Chustki kaszmir. leonie po Rb. 2.85—3.15.

4-687-2

Wysyłka prób i katalogów na prowincję—BEZPŁATNA. Wysyłka towarów ZA ZALICZENIEM. (Przy zleceniach, przewyższających Rb. 12 — koszty przesyłki ponosi FIRMA).

Co to jest „FONOLA”



FONOLA
FONOLA
FONOLA
FONOLA
FONOLA
FONOLA
FONOLA

jest najlepszym w świecie aparatem dla gry na fortepianie i pianinie. pozwala ludziom, nieposiadającym zdolności muzycznych, wykonywać artystycznie wszelkie kompozycje. jest najrozleglejszym w skali aparatem samogrającym, albowiem obejmuje 72 tomy. oddaje z nadzwyczajną dokładnością, najłżejsze odcienie w technice gry i w ekspresji. dopasowuje się bez trudności do każdego fortepianu lub pianina. kosztuje tylko Rub. 500 — 1 — jest zalecana przez najznakomitsze autorytety świata muzycznego, między innymi przez ART. NIKISCH'A, ALFR. GRÜN-FELDA, EM. SAUER'A, J. KUBELIK'A, KSAW. SZARWENKĘ i innych. demonstruje się w składzie codziennie od g. 4-cj do 6-cj wieczór, w święta od g. 3-cj do 5-cj.

PRZEDSTAWICIEL DLA WILNA, LITWY i BIAŁORUSI

JÓZEF ZAWADZKI, WILNO, Dominikańska 12.

OPIS FONOLI I SPIS NUT BEZPŁATNIE.

Skład Materiałów piśmiennych A. Żukowskiego, Wilno, 6-tońska № 19

Zawiadamia Sz. Klientelę, że dla wzajemnej wygody przy sklepie wprowadzono telefon № 588. — Poleca się duży wybór pocztówek-fotografii Artystów Wileńskiego Teatru Polskiego i karty z planami Teatru i Sali Miejskiej własnego wydawnictwa.